



Ostatnia Wieczerza Pańska

„A GDY ODŚPIEWALI HYMN, WYSZLI...”

Zwykle o tej porze roku myśli prawdziwych chrześcijan podążają w kierunku wydarzeń ostatniej Wieczerzy Paschalnej Pana Jezusa oraz Jego ukrzyżowania. Choć są to zapewne najważniejsze wydarzenia w tym wielkanocnym okresie, na które wspominamy, powinno się również pamiętać o szczególnym czasie poprzedzającym śmierć Pana Jezusa. Dlatego nasze rozważania poświęcimy ostatniemu tygodniowi ziemskiej misji Pana Jezusa.

Czytamy: „A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie, i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych” – Mat. 20:17. Czytając to oświadczenie Pana Jezusa, wypowiedziane na około siedem dni przed ukrzyżowaniem, zauważamy, iż Pan Jezus próbuje przygotować apostołów na trudne przeżycia następnego tygodnia. Jednocześnie nakreśla plan podróży i wydarzenia mające nastąpić przez ten tydzień. Droga, którą Pan Jezus podróżował do Jerozolimy, prowadziła przez Jerycho. Tam według przekazu Łukasza miały miejsce dwa wydarzenia:

„A gdy On przybliżał się do Jerycha, pewien ślepiec siedział przy drodze, żebrząc. A gdy usłyszał, że tłum przechodzi, dowiadywał się, co się dzieje. I zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną!” – Łuk. 18:35.

Przy drodze siedział pewien niewidomy, imieniem Bartymeusz. Z nadzieją wzbudzenia litości i zaciekawiony tą grupą wypytywał się, co to ma znaczyć. Powiedziano mu, że idzie Jezus z Nazaretu. Wielu widocznie poprzedzało Jezusa, więc niewidomy zaczął wołać o miłosierdzie do przechodniów. Był on przekonany, że ten prorok z Nazaretu był w stanie mu ulżyć. Przeto tym głośniej wołał: „Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną!”. Pochód przystanął i Jezus rozkazał, aby człowieka tego przywiedziono do Niego; ten natychmiast zrzucił płaszcz swój, wstał i przyszedł do Jezusa. Wtedy Jezus zapytał się go: „Co chcesz, abym ci uczynił?”. Bartymeusz odrzekł: „Panie, abym przejrzał”. A Jezus mu rzekł: „Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła”.

O drugim wydarzeniu w Jerychu czytamy:

„I wszedłszy do Jerycha, przechodził przez nie. A oto mąż, imieniem Zacheusz, przełożony nad celnikami, człowiek bogaty, pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzyć, bo tamtędy miał przechodzić” – Łuk. 19:1.

Takie zachowanie nie bardzo lubianego wśród swych współbraci, Żydów, celnika, zostało nie tylko zauważone przez mieszkańców Jerycha. Nasz Pan dostrzegł w Zacheuszu serce gotowe do naprawy i materiału na swego naśladowcę. Dlatego Jezus wykorzystał tę okazję, mówiąc: „Zacheuszu, zejdź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (w. 5). Była to ostanía wizyta Pana Jezusa w Jerychu i Zacheusz wykorzystał ostatnią okazję, aby spotkać Jezusa i przyrzec naprawę ewentualnie wyrządzonych szkód: „Oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób” (w. 8). Dla sprawy Ewangelii został pozyskany cały dom Zacheusza. A Jezus rzekł do niego:

„Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym” – Łuk. 19:9.

Przeczytajmy, co działo się następnego dnia:

„A na sześć dni przed Paschą poszedł Jezus do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego Jezus wzbudził z martwych. Tam więc przygotowali mu wieczerzę, a Marta posługiwała (...). A Maria wzięła funt czystej, bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i otarła swoimi włosami, a dom napełnił się wonią maści. A Judasz Iszariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: Cemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim?” – Jan 12:1-5.

Pan Jezus i Jego uczniowie byli zaszczytnymi gośćmi u Łazarza. Jezus był najzaciewniejszym gościem, ku czci którego urządzoną tę ucztę. Przygotowali ją: Marta i Maria, wraz z Łazarzem. W czasie wieczerzy weszła Maria ze słoikiem bardzo kosztownych perfum, które wylała na głowę Jezusową, a pewną część na Jego nogi. Dom napełnił się zapachem perfum. Potem podniósł się



głos szemrania „Po cóż ta strata?”. Św. Jan mówi, że Judasz oburzył się, ponieważ wołałby sam te pieniądze dostać. On był skarbnikiem tej gromadki uczniów; nosił ze sobą miseczek z pieniędzmi i, jak się później dowiedzieli, był złodziejem, który skrycie odkładał pewną część dla siebie.

Piątego dnia przed ukrzyżowaniem, czyli 10 dnia miesiąca Nisan, Pan Jezus przechodząc przez Górę Oliwną, daje uczniom polecenie: „Idźcie do wioski, która jest przed wami, a wnet znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią; odwiążcie i przywieźcie mi je. A jeśli by wam kto coś rzekł, powiedzcie: Pan ich potrzebuje, a on zaraz puści je” – Mat. 21:2-3. Poprzez to polecenie wypełniło się proroctwo Zachariasza (9:9): „Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na osie, na osłęciu, źrebięciu oślicy”. Choć zapewne uczniowie nie znali mających nastąpić wydarzeń, wykonali, co polecił Pan Jezus. Następnie nałożyli szaty na przyprowadzonego osiołka i wsadzili na niego Jezusa. O tym, co działo się potem, czytamy dalej: „A wielki tłum ludu rozpościł swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i stali na drodze” (w. 8). Inny ewangelista dodaje:

„Świadczyła więc o nim rzesza, która z nim była, gdy Łazarza wywołał z grobu i wzbudził z martwych. Dlatego lud wyszedł na jego spotkanie, ponieważ usłyszeli, że On dokonał tego cudu” – Jan 12:17-18.

Choć zapisy nie mówią tego wprost, możemy zakładać, że po tym triumfalnym wjeździe do miasta Pan Jezus udał się z powrotem na spoczynek do Betanii, do przyjaznego sobie domu Marty i Marii. Następny dzień był dniem czwartym przed ukrzyżowaniem. Pan wraz z uczniami udaje się z Betanii do Jeruzalem. Możliwe, że ta liczna gromada mężczyzn nie miała posiłku rano w Betanii, skoro Pan Jezus poczuł uczucie głodu. „A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. I ujrzawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim nie znajdzie, ale gdy się zbliżył do niego, nie znalazł nic poza liśćmi, nie była to bowiem pora na figi. A odezwawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada” – Mar. 11:12.

Po owym zejściu z figowym drzewem Jezus i Jego uczniowie udali się dalej w drogę do Jeruzalem i przyszedłszy tam, weszli wprost do świątyni. Wtedy następuje drugie wydarzenie tego dnia:

„I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i

kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców”.

Tam Jezus pokazał faktycznie, że objął władzę i zaczął wyganiać handlarzy, wywracając stoły tych, którzy wymieniali pieniądze i stragany, na których sprzedawano gołębie ludziom, którzy mieli życzenie ofiarować je na ofiarę w świątyni. Św. Marek w swym opisie tego zajścia stwierdza, że Pan nawet nie pozwolił na przeniesienie naczyń przez świątynię. Jezus nie pozostał na noc w mieście. Jak czytamy, gościny znów użytyło mu domostwo Łazarza: „I opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam zanoctował” – Mat. 21:17.

Następuje trzeci dzień przed ukrzyżowaniem.

„A gdy On przyszedł do świątyni, przystąpili do niego, gdy nauczał, arcykapłani i starsi ludu, mówiąc: Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc?” – Mat. 21:23.

Jest to ostatni dzień publicznego nauczania przez Pana Jezusa. Nauczał w świątyni i ludzie, będąc bardzo zainteresowani Jego wielką pracą, wytykali swój słuch i zwracali baczność na Jego cudowne słowa. Lecz im więcej wieści o Nim rozgłaszano i im bardziej ludzie przyjmowali Jego nauki, tym bardziej zazdrość i opozycja nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów wzrastała i wzmacniała się, aż do stopnia morderczej nienawiści, wobec czego spiskowali i planowali, żeby Go uśmiercić. Nauczanie w tych dniach dostarcza nam wielu podobieństw.

1) Podobieństwo o winnicy: „Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, ogroził ją płotem, wkopał w nią prasę i zbudował wieżę, i wydierzał ją wieśniakom, i odjechał” – Mat. 21:33.

2) Podobieństwo o uczcie weselnej: „Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść” – Mat. 22:1.

3) Podobieństwo o dziesięciu pannach: „Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panny, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych” – Mat. 25:1.

Trzynasty dzień miesiąca Nisan był widocznie spędzony



przez Pana Jezusa w zupełnym osamotnieniu. Pan przygotowywał się do mających nastąpić cierpień i śmierci. Następnego wieczór, zaczynający czternasty dzień tego miesiąca, był wyznaczony na obchodzenie pamiątki Przejścia, Wielkanocy. Następuje 14. dzień miesiąca Nisan. Ostatni dzień życia Pana Jezusa, dzień, przy zakończeniu którego skonał. Niektórzy z apostołów, z rozporządzenia Pańskiego uczynili przygotowania i gdy przyszedł czas zebrania się, zajęli miejsca przy wieczerzy. Od tej chwili wydarzenia potoczyły się szybko – począwszy od wyjścia Judasza, poprzez opuszczenie przez Pana Jezusa i uczniów wieczernika, udanie się do Ogrodu Oliwnego, aresztowanie Pana, przesłuchanie przez Najwyższego Kapłana, Piłata, Heroda i jeszcze raz

Piłata, aż po ostatnie wydarzenie tego tygodnia, jak czytamy: *„Więc Piłat rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania. Kazał wypuścić tego, którego oni zażądali (...). Jezusa zaś zdał na ich wolę. A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców”* – Łuk. 23:24,25,33.

Zachowajmy w pamięci te wydarzenia ostatnich dni życia Pana Jezusa, które przyczyniły się do Jego śmierci i złożenia okupu za wszystkich ludzi.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.